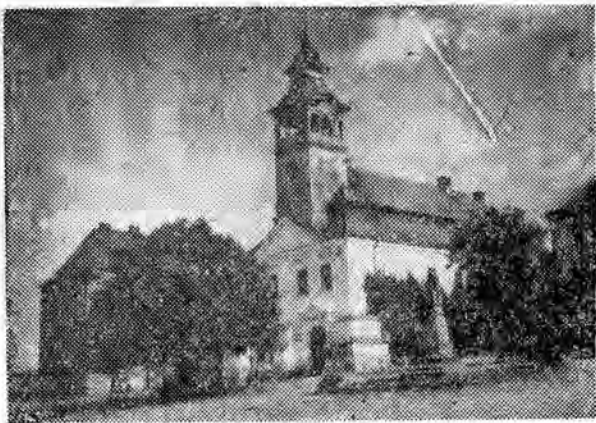
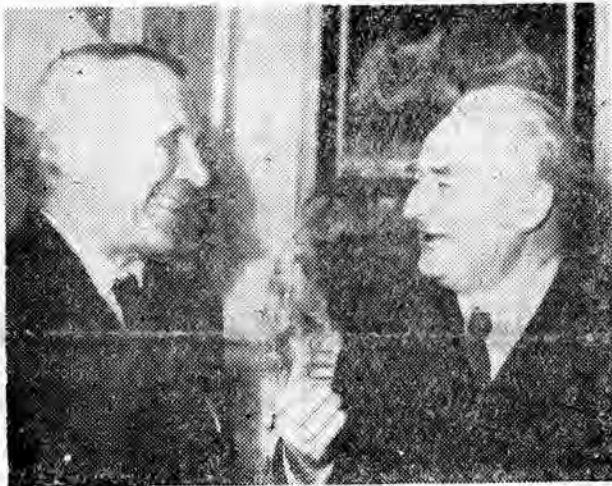


## W PRZEWORSKU OTWARTO MUZEUM MIEJSKIE



W dniu 19 bm. otwarto w Przeworsku Muzeum miejskie.

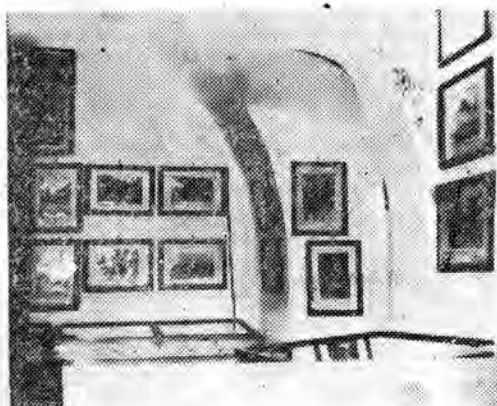
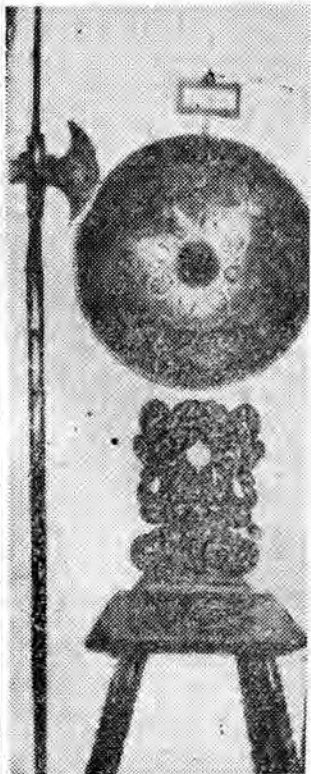


Doc. Franciszek Kotula (z prawej) — dyr. Muzeum Okręgowego w Rzeszowie w rozmowie z Józefem Bembnikiem — jednym z organizatorów Muzeum w Przeworsku.

Sredniowieczna tarcza i halabarda są obok starych moździerzy najstarszym eksponatem sztuki płatnerskiej dawnych rzemieślników.



Przepięknie rzeźbione krzesła świadczą o wysokim kunszcie dawnych stolarzy. Przeworsk słynął kiedyś w tej sztuce na równi z Kolbuszową.



Fragment Muzeum, szereg zdjęć przedstawia zabytki architektoniczne Przeworska.

## Nowe rady narodowe zajmą się szerzej sprawami powszechności nauczania i rozwoju oświaty

KAZIMIERZ ZMUDKA  
kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN

PRACOWNICY oświatowi i nauczyciele województwa rzeszowskiego są szczególnie zainteresowani kampanią wyborczą do rad narodowych, ponieważ ich działalność jest ściśle związana z działalnością rad, a wyniki pracy oświatowej bezpośrednio i pośrednio w dużej mierze zależą od autoritetu i dobrej pracy rad narodowych. W umocnieniu i podniesieniu znaczenia rad narodowych w społeczeństwie widzą nauczyciele nie tylko ogólne korzyści dla uzdrowienia naszej gospodarki na różnych odcinkach życia, lecz także korzyści dla szkoły i nauczyciela.

Doświadczenia ubiegłych lat wykazały, że tam, gdzie rady narodowe i pracownicy aparatu rad dobrze rozumieli swe zadania, tam w najtrudniejszych sytuacjach znajdowano środki na budownictwo szkolne i wyposażenie szkół, tam nauczycielstwo miało zapewnione dobre warunki pracy. Nauczyciele województwa rzeszowskiego pójdą do urn wyborczych z nadzieją, że w nowo wybranych radach narodowych znajdzie się ludźle, którzy nie będą szczędzić swych sił, aby trudne i złożone zadania, jakie stawia przed radami narodowymi aktualna sytuacja szkolna znalazły pozytywne rozwiązanie dla dobra ogółu wyborców. W naszym województwie jest jeszcze wiele do zrobienia na odcinku rozwoju szkolnictwa i oświaty. Nie wolno zmarnować niczego z dotychczasowego dorobku — trzeba też nadrobić zaniedbania przeszłości i wzmocnionym wysiłkiem podjąć zadania, które dotyczą bieżącej i przyszłej oświaty.

Bilans dotychczasowej pracy rad narodowych w dziedzinie oświaty i szkolnictwa jest niemały. Wystarczy wskazać kilka spraw: w latach 1950—57, a więc w okresie, kiedy sprawy szkolne wzięły w swe ręce rady narodowe, wybudowano w naszym województwie z kredytów inwestycyjnych 127 obiektów szkolnych kosztem 143 mln zł. Remontem kapitalnym objęto 530 budynków szkolnych, wydając na ten cel łącznie kwotę 47.000.000 zł. Wydziały oświaty prezydiów rad narodowych kontynuują aktualnie budowę 36 obiektów, z których w tym roku będzie całkowicie wykonanych i oddanych do użytku 23 obiekty.

W ramach działalności rad wydatnie wzrosła inicjatywa społeczeństwa, które w rozumieniu potrzeb szkoły przystąpiło do budowy w czynie społecznym ponad 100 budynków szkolnych. W tej dziedzinie wyróżniły się gromady w powiatach krośnieńskim, debieckim, jasielskim, rzeszowskim, niżańskim, łańcuckim i jarosławskim. Pod opieką rad narodowych powstały dwa domy nauczycielskie w powiecie przeworskim, zaś w budowie, w ramach podjętych czynów społecznych, znajdują się domy dla nauczycieli w powiecie lubaczowskim i krośnieńskim. W trosce o zapewnienie miejsca dla każdego dziecka w szkole, społeczeństwo pod opieką rad rozbudowało wiele istniejących obiektów szkolnych i przystosowało szkołom wiele niezbędnych urządzeń higieniczno-sanitarnych i sportowych. W latach 1950—57

szczególnie wiele zrobiono w zakresie udostępnienia szkoły 7-klasowej dziecięciu wiejskiemu. Z roku na rok zbliża się szkoła do dziecka, podnosi się jej stopień organizacyjny i wzmacnia kwalifikowana kadra nauczycielska. Oto pare liczb. Jeśli w 1949 r. mieliśmy w województwie ogółem 1.455 szkół, w tej liczbie tylko 745 szkół pełnych 7-klasowych, tj. niewiele ponad 50 proc., to dziś mamy ogółem 1.590 szkół, w tej liczbie 1.050 szkół 7-klasowych, co stanowi 66 proc.

Zażęciła się więc sieć szkół pełnych i więcej dzieci ma możliwość ukończenia 7-klasowej szkoły w miejscu swego zamieszkania. Szeroko rozbudowano sieć szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych z internatami, dla młodzieży wiejskiej. Rady narodowe zapewniły warunki bytowe i możliwość kształcenia się dzieciom osieroconym, kalekom i upośledzonym w domach dziecka, w szkołach specjalnych i zakładach wychowawczych.



W roku bieżącym odda się do użytku młodzieży 23 nowe szkoły. Oto nowy gmach szkoły podstawowej w Rzeszowie.

Pokazując powyższe osiągnięcia, nie można jednak powiedzieć, że w ubiegłym okresie zrobiono wszystko, co było konieczne i możliwe. Że nie ma już nic do zrobienia na odcinku oświaty i szkolnictwa w naszym województwie. Trzeba stwierdzić, że wiele spraw zaniedbano. W ubiegłym okresie traciliśmy często z oczu aspekt jakościowy spraw oświatowo-wychowawczych idąc głównie na wzrost ilościowy i organizacyjny szkolnictwa.

Nasze szkoły cierpią na słabe wyniki nauczania. Niepokoi nas postawa moralna i zachowanie się młodzieży. Są to sprawy złożone i trudne, ale i tu rady narodowe mogą wiele zrobić. Na czoło wysuwa się problem dalszej poprawy warunków pracy szkół i nauczycielstwa oraz problem zabezpieczenia realizacji dekretu o obowiązku szkolnym. Rozwiązanie tych problemów niewątpliwie przyczyni się pośrednio do poprawy jakości pracy szkół.

Jeśli chodzi o poprawę bazy materialnej szkół, w radach narodowych muszą się znaleźć ludzie, którzy będą mieć wiele inicjatywy i troski o oszczędne i celowe gospodarowanie środkami państwowymi i własnymi na cele budownictwa szkolnego. W najbliższej przyszłości trzeba będzie zlikwidować 62 walące się szkoły barakowe, trzeba będzie znaleźć około 30 mln zł na dokończenie obiektów szkolnych rozmieszczonych w całym społeczeństwie. Istnieje też pilna potrzeba wygospodarowania środków na należytą konserwację istniejących obiektów szkolnych. Ważny

gospodarowania tych terenów. Rady narodowe na terenach południowo-wschodnich muszą to zagadnienie widzieć jako pierwszoplanowe i dolożyć wszelkich starań, aby poszerzyć sieć szkół z internatami.

Niemalą też troską ze strony nowych rad wymagać będzie sprawa zapewnienia wychowania i kształcenia dzieci umysłowo upośledzonych i kalek. W tej dziedzinie czeka nas dalsza rozbudowa sieci szkół specjalnych i zakładów wychowawczych, aby te dzieci mogły znaleźć należytą opiekę.

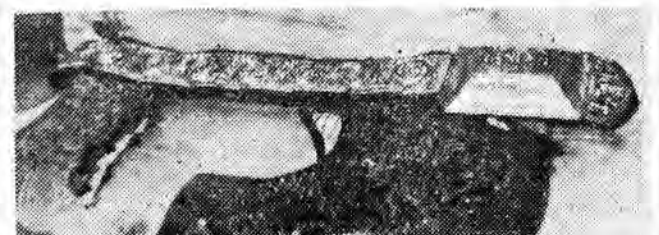
Nowe rady narodowe, które będą chciały powyższe zadania wykonać, nie mogą zapomnieć o nauczycielu. Chodzi o to, by nauczyciele i pracownicy oświatowi czuli, że w

radzie narodowej i prezydium rady narodowej mają serdecznych przyjaciół sprawy szkolnej oświaty i nauczycielstwa, że rady narodowe rozumieją trud ich pracy, że chcą szkole i nauczycielowi pomóc w jego niełatwej sytuacji materialnej. W pierwszym rzędzie chodzić będzie o to, by rady narodowe zapewniły wykonanie licznych uchwał i zarządzeń dających nauczycielowi pewne korzyści i uprawnienia. W szczególności zaś, o realne zabezpieczenie wykonania ustawy o stosunkach służbowych nauczyciela, odnośnie prawa nauczyciela pracującego na wsi do bezpłatnego mieszkania i do bezpłatnego korzystania z podwoju w razie jego choroby i konieczności udania się do lekarza. Chodzi też o to, by rady narodowe ułatwiły nauczycielowi pracującemu z dala od miasta zaopatrzenie się w artykuły żywnościowe oraz opał.

Praca nauczycieli jest trudna i wymaga wielu wysiłków i poświęceń. Przeszłość wykazała, że nauczycielstwo woj. rzeszowskiego zdolne jest do ofiarnej służby dla dobra dzieci, młodzieży i środowiska. Trzeba tylko, by nowe rady narodowe stworzyły nauczycielstwu dobre warunki i właściwą atmosferę pracy, a zadania, które przed nami stoja w dziedzinie rozwoju szkolnictwa i oświaty, będą na pewno wykonane.



A teraz wplisujemy się do księgi pamiątkowej.



Słynne pasy przeworskie suto złożone składające się z szeregu klamer natchodzących na siebie, stanowią bardzo cenne eksponaty. Pasy takie ubierano do stroju weselnego. foto — L. Kolijewicz

RECENZJE RECENZJE RECENZJE RECENZJE



„Romans z wodewilu” na scenie amatorskiej

WYSTAWIENIE „Romanu z wodewilu” nie jest zadaniem łatwym. Wymaga dużego władu pracy...

Praca w „Romanie z wodewilu” nie jest zbyt trudna. Wymaga tylko jednego: szczerości scenicznej i swobody.

Tak jest w istocie. Zadanie aktorskie w „Romanie z wodewilu” nie jest zbyt trudne. Wymaga tylko jednego: szczerości scenicznej i swobody.

Co możemy powiedzieć o „Romanie z wodewilu” wystawionym przez zespół Domu Kultury WSK w Rzeszowie?



Aleksander Malyk — jako Alfred Trzywdar — Krecki

wym. z krwi i kości krakusem z Krowodrzy, był Edward Grodecki w roli Franka Gzysmika. Obserwując akcję odnosi się wrażenie, że to właśnie on przejął na siebie sceniczną rolę starszego brata, Felka.

za rolę Floriana Gzysmika. Przecież to, co widziliśmy na scenie, to jedno wielkie, nieporozumienie.

O wiele równiej od rodziny Gzysmików zagrała rodzina Klaczków. W głównej mierze zdecydowało o tym właściwe obsadzenie ról.

W przedstawieniu wystąpili również: Eugeniusz Stec, Andrzej Mościcki, Józef Wadach, Blanka Gorard, Zofia Chyla, Marian Bieniarz, Roman Maciekiewicz, Zenon Gawel i Maria Mościcka.

Opracowanie muzyczne „Romanu z wodewilu” — zespół pod kierownictwem Henryka Glowackiego.

Przedstawienie reżyserował Hugon Moryciński. Nie wszystkie sceny dopracowane zostały reżyserem do końca i odnosi się wrażenie, że „Romans z wodewilu” wystawiony na scenie Domu Kultury WSK...



Ludzie bez znaczenia

NA SMUTNEJ trasie między Paryżem a Bordeaux jeździ kierowca Jean Viard, który już dawno skończył swą młodość i dawno pozegnał marzenia lepszych dni.

Henri Verneuil, który przed paru laty kazał się parać Fernandelowi robotą gangsterską w niemłosiernej satyrze na filmy Hollywood „Wróg publiczny nr 1”...



Znakomity aktor Jean Gabin

szedł nieufnie i bez przygotowania, a która przyszła dość późno i nie zdolała wymazać szarzyzny przeżytych lat. Kłopot — mała, uroczą służącą (Françoise Arnoul), spotkana na trasie, mogła zabrać serce Viarda, ale nie zdołała go w porę wydrzeć żonie i trojgu dzieciom.

Verneuil, w tym wypadku, jest twórcą filmu zwyczajnego i ma nietrawne zadanie, by nuda więcej z historii bohaterów nie udzieliła się nam, widzom. W filmie nie ma uśmiechu, nie ma szczęścia, bo nawet momenty miłości Kłopoty i Viarda przystania zwykły dzieł z kłopotami.

Można by sprzeciwić się o epizody, wprowadzone do filmu: o wygląd zarządzającej domem schadzki, której potwornie wyzdana twarz niepotrzebnie wybija się z ogólnego tła i atmosfery...

Trudno natomiast nie pisać znowu o Jean Gabinie, który i tym razem tworzy kreację taką, jakich się nie zapomina. Ogledny w słowie i geście, przeważnie nieruchomy, ciężki, staje się synonimem szefa; wyraża jednym spojrzeniem to, czemu inni poświęciliby dziesiątki gestów i słów.



Repertuar rozrywkowy w programie Orkiestry Symfonicznej

KONCERT rozrywkowy w dniu 10. I. 58 r. pod dyr. J. Ambrosa, rozpoczęła orkiestra nuda uwerturą „Kalfi z Bagdadu” Boildieu'a.

mana „Serenada wloczgi”, Gershwin „Kolyanka”, Raymond — tanc i walc, a nawet Krasinski nieśmiertelny „Francois” i p. Tym razem zaproszono do partii solowej artystkę Opery Śląskiej w Bytomiu — Polę Bukietyńską.

Zeby nikt nie miał wątpliwości, że to koncert rozrywkowy, zaproszono jeszcze — konferansjera. Podobnie postępują niekiedy filharmonie. Ale — pan M. sypał zgrabne niekiedy dowcipy niestety w stylu „zgaduj—zgaduli”.



Jeszcze jeden dowód awansu Rzeszowa

ZNAJE powiedzenie, że nie od razu Kraków zbudowano, można odnieść do każdego miasta, a więc i do Rzeszowa. Wprawdzie dziś mamy przykłady takich miast, jak np. Nowa Huta pod Krakowem, którą bardzo szybko zbudowaliśmy, ale i na to trzeba było trochę czasu, zresztą i tam ciągle jeszcze coś nowego przybywa.

Rzeszów też bardzo się rozwija w ostatnich latach. Znikają puste place pod zabudowę, tu i ówdzie na miejscu małych, parterowych domków, jakich wiele było niegdyś w Rzeszowie, stoją dziś znacznych rozmiarów kamienice. Awans Rzeszowa z małego miasteczka prowincjonalnego, do rzędu miast wojewódzkich, jest coraz bardziej widoczny.

Ostatnio zaczyna wypełniać się w Rzeszowie jeszcze jedna luka. Mam tu na myśli różne publikacje o naszym mieście, których brak dawał się coraz bardziej odczuwać. Stale rosnący rozmach funkcjonalny Rzeszowa, jako siedziby różnych władz i instytucji w skali wojewódzkiej tak zaabsorbował wszystkie, nie tylko dawne miejscowe, ale także nowe, licznie przybyłe po wojnie, grupy ludzi, że zabieg w kierunku publikowania rozmaitych książek o Rzeszowie, siłą faktu zeszyły na drugi plan.

Historii Polskiej Akademii Nauk pt. „Akta radzieckie rzeszowskie 1591—1634”, które opracował i wstępem zapatrzył prof. dr Adam Przyboś, rzeszowlanin, obecnie pracownik naukowy krakowskiego Oddziału PAN.

Co zawiera ta książka? Jest to wydana drukiem najstarsza istniejąca księga magistratu Rzeszowa z lat 1591—1634, która po różnych kolejach losu, jest dziś w posiadaniu muzeum rzeszowskiego.

Zapiski te są bardzo ciekawym dokumentem z przeszłości naszego miasta, a dotyczą one spraw i stosunków, jakie miały tu miejsce na przełomie XVI i XVII wieku, a więc około 350 lat temu.

Mianowicie są tam wpisane różne umowy, kwity, a także postanowienia magistratu lub pana miasta, apelacje, protesty. Mamy tu wiadomości o organizacji władz miejskich, licznych cechów rzeszowskich (między innymi np. znanego cechu złotników). W swoich uwagach na temat tej księgi, prof. Przyboś pisze: „Ze starych kart księgi radzieckiej przemawiają do nas różni ludzie, mieszkańcy miasta i obcy, mieszczanie, szlachta, ale i chłop; czytamy zeznania Żydów i poznajemy rolę księży; spotykamy się z rzemieślnikami, rolnikami, kupcami, celnikami, urzędnikami miejskimi i pańskimi.

Niezależnie od tego należy tu zaznaczyć, że i tom obszernej historii miasta Rzeszowa, od jego początków do końca XVIII wieku jest już w druku, jako publikacja objęta planem Państwowego Wydawnictwa Naukowego w Warszawie.

Ale nie koniec na tym, o ile idzie o wypełnienie luki w wydawnictwach o Rzeszowie. W tej informacji trzeba wymienić jeszcze znajdujący się już w sprzedaży tak bardzo potrzebny Plan Rzeszowa.

Dr FRANCISZEK BŁOŃSKI

Na pytania ODPOWIADA:

FRANCISZEK LIPIŃSKI prezes Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Rzeszowie.



KILKA miesięcy temu podaliśmy go wiadomości Czytelników, że w naszym województwie został reaktywowany Związek Teatrów i Chórów Ludowych. Obecnie zwróciliśmy się do prezesa tegoż Związku ob. Franciszka Lipińskiego celem otrzymania kilku informacji na temat rozwoju Związku.

Przed wszystkim ile amatorskich teatrów, chórów i orkiestr zgłosiło już akces do Związku?

Jak dotychczas oddziały Związku Teatrów i Chórów Ludowych powstały zaledwie w czterech powiatach, a mianowicie: lańcuckim, krośnieńskim, lubaczowskim i kolbuszowskim. W trakcie organizacji jest oddział w Sanoku.

Z powyższego wynika, że rozwój Związku Teatrów i Chórów Ludowych postępuje dosyć powoli. Gdzie zatem należy szukać przyczyn słabego zainteresowania sprawami ożywienia życia kulturalnego w naszym województwie?

Przyczyny są różne. Jedną z nich jest brak tego rodzaju tradycji w samym Rzeszowie, jak również na Rzeszowszczyźnie, z wyjątkiem Przemysła, gdzie życie kulturalne miało swój bujny rozkwit. Działalo tam „Fredreum”, wydawało dzieła Towarzystwo Naukowe, istniało

CZERWONE i BIAŁE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W PIERWSZYM zaraz dniu „jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny ogłasza wszystkim synów Polski, bez różnicy wiar i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkowo jego własnością, dziedzictwem wiecznym. Właściciele wynagradzani będą z ogólnych funduszy państwa. Wszyscy zaś wyrobnieli i komornicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju lub w razie szczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obronioną od wrogów ziemi”.

Słowa Manifestu, wydanego 23 stycznia 1863 r., wytyczały jasno cele i zadania insurekcji styczniowej, którą niektórzy historycy ochrzcili mianem „pańskiej walki” i „szlacheckiego powstania”. Jak dalece fałszywy był taki pogląd, dowodzą właśnie słowa manifestu. Obalenie feudalnych przytyków, sta-



